Ner 17. Kraków, dnia 1go Września 1873. Rok V.

WŁOŚCIANIN.

Pismo dla ludu.

Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca. — Włościanin kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Włościanina“ zarazem i przedpłatę na „Zagrodę“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie Złr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Zagroda wychodzi 8go i 24go każdego miesiąca.)

Ogłoszenia przyjmuje się po cztéry centy od wiérsza, z dopłatą 30 centów na stempel. — Listy lub przekazy pocztowe należy przesłać pod adresem: Do redakcyi „Włościanina“ Ulica Mikołajska, Ner 454, 1sze piętro.

Prześladowanie religii rzymsko-katolickiéj.

Ubiegły niepowrotnie czasy ciemnoty i barbarzyństwa pogańskich ludów, znikła religia bałwochwalcza, a krzyż Chrystusa zatknięty na gruzach pogańskich świątyń stał się przybytkiem i pociechą dla całego świata chrześciańskiego. Miliony ludów zapisało się pod sztandar nowéj i prawdziwéj religii Chrystusa i z modlitwą w sercu i na ustach wyznaje i rozszerza Jego naukę. Nastały czasy odrodzenia się ludzkości i zwrot ku lepszemu.

Sród ustawicznych walk z zakorzenionem pogaństwem i fałszywemi pojęciami religijnemi krzewiła się religia Chrystusa jak drzewo, które z każdym rokiem grubnieje, rozrasta się i staje się wytrwalszem na burze i wiatry. Garstka pierwszych kapłanów chrześcijańskich rozchoła się po świecie pełniąc urząd nauczycielski, gotowa umrzeć za wiarę Chrystusa. Nie łatwa to była sprawa i wymagała koniecznie boskiéj pomocy, aby przekonać ludy, że tylko nauka Chrystusa jest prawdziwą i w niéj tylko można dostąpić zbawienia.

Znalazło się jednak wielu twardego serca, którzy odrzucali od siebie światło nauki boskiéj i starali się ją stłumić i zagładzić. Tak więc od wprowadzenia religii chrześcijańskiéj występowali groźni prześladowcy którzy pastwili się okrutnie nad pierwszymi chrześcijanami. To prześladowanie w niektórych czasach było tak mocno rozwinięte szczególnie za ostatnich cesarzów rzymskieh, jako to za Nerona i innych, że zdawało się, iż religia w obec takiego krwawego postępowania tyranów w żaden sposób rozwijać się nie może i upaść musi. Ale jak wielka była srogość ludzka, tak wielka była siła niewidzialna potężnego Boga, bo im bardziéj byli gnębieni i prześladowani chrześcijanie tem z większą ochotą znosili męczeństwo i gotowali się na śmierć. Tysiące męczenników płonęło na stosie, ginęło pod katowskim mieczem i z rozpromienioną wesołością żegnało ten świat.

Minęły wreszcie i te pamiętne, okrutne czasy walki chrześcijaństwa z pogaństwem, monarchowie przekonali się, że chrześcijanie ożywieni i natchnieni przez Boga wytępieni być nie mogą i widząc w tem boską moc i siłę przyjmowali sami religię Chrystusa i ogłaszali ją jako panującą.

W dalszych wiekach, kiedy religia chrześcijańska krzewiła się po całéj Europie kiedy i Polska w r. 965 po Chrystusię przyjęła chrzest, a za jéj przykładem poszły także i inne narody, nie obeszło się przecież bez tego, aby religia chrześcijańska nie miała swoich męczennikow, którzy ponosili prześladowanie i śmierć za wiarę Chrystusa.

Rozważmy, jaki jest stan i powodzenie religii rzymsko-katolickléj w naszych czasach. My chwała Bogu i dzięki wysokim rządom łaskawego Monarchy nie potrzebujemy przez męczeństwo i śmierć dawać dowodu, że szczerze wyznajemy religię Chrystusa, ale bracia nasi zostający pod innym rządem znosili i znoszą prześladowanie.

Idźmy do nowo założonych osad katolickich we wschodnich krajach, a zobaczymy, jak tam miłość chrześcijańska walczy z dziką srogością, jak bałwochwalca rzuca się na swego kapłana i godzi na jego życie, jak tam muszą księża misyonarze pracować z zaprzaniem siebie samego nad wykorzenieniem pogaństwa. Ale po co nam daleko podróżować, przypomnijmy so-

bie rok 1831 i 1863, kiedy Moskale chcąc wykorzenić narodowość polską nie poszanowali żadnéj świętości religijnéj, bezcześcili i znieważali kościoły, łamali krzyże, figury świętych, palili obrazy i zabijali nawet kapłanów odrywając ich od ołtarza i pędzili w Sybir.

Pogańskie, ciemne i zabobonne ludy szanowały religię obcą a kapłanom oddawały cześć i uszanowanie, a dzisiejszy Moskal w 19 wieku po Chrystusie obedrze ołtarz ze świętości i splugawi pamiątki religijne! U niego nie znaczy nic religia, a Bogiem jest Car i wódka. A czy lepiéj postępują sobie Prusacy z katolikami? Czy to niby światło nauki siejące państwo po innych krajach nie dopuszcza się zbrodni przez prześladowanie narodowości polskiéj i religii katolickiéj, na co tylko dawni Wandalowie zdobyć się mogli? To potężne i bogate państwo pruskie od czasu swego zwycięstwa odniesionego nad Francuzami trzymając się swego hasła: *siła przed prawem* kroczy groźnym krokiem ku zagładzie tego wszystkiego, co nie jest przejęte jego zasadami. Ten z żelazną dłonią mąż stanu Bismark, który powiedział, że agitacya polsko-katolicka rządu tylko do jakiegoś czasu dobrodusznością rządu jest podtrzymywaną i cierpianą, wynajduje wszelkie możliwe środki, którymi by można wydrzeć naszym braciom mowę ojczystą i religię — te dwie najdroższe sercu pociechy. Chce dopiąć tego, aby Polacy zniemczeli i przeszli na religię luterską.

W pogańskich czasach mieli kapłani bożyszczów wielkie poszanowanie w narodzie, jakto czytamy u filozofów Cicerona, Platona, sokratesa, bo nawet kapłanka (westalka), która była zależną od kapłanów, gdy przechodziła przez miasto, a spojrzała w miejsce, gdzie właśnie skazywano zbrodniarza na śmierć, doznawała takiego szacunku, że dla niéj darowano życie zbrodniarzowi, a dzisiejsze rządy moskiewskie pędzą kapłanów okutych na Sybir. W tych czasach zaszły wypadek w prusach daje najlepszy dowód niegodziwego postępowania Prusaków z rządem kościelnym. Na dniu 8 sierpnia, jak już wspominaliśmy, został arcybiskup hr. Ledóchowski wezwany przed sąd kryminalny obwodowy za to, że już po ogłoszeniu ustaw przeciwnych kościołowi katolickiemu przeznaczył księdza Arndta na proboszcza w Wieluniu, a co gorsza, rząd dopuścił się takiéj niegodziwości, że trudno w dzisiejszych czasach temu uwierzyć, bo oto: zakazał temu mianowanemu przez arcybiskupa proboszczowi odprawiać mszą św. i udzielać Sakramentów św. Niesłychane rzeczy w tém ucywilizowanem państwie. Chyba trzeba przypuścić że wracają czasy Neronów, gdy chrześcianie kryli się w katakumbach i odprawiali cicho nabożeństwo. Jakież i od kogo ma to prawo rząd świecki mieszać się do rządów kościelnych i zabraniać księżom odprawiania nabożeństwa? Władza świecka mogłaby tylko wpłynąć na to, żeby nie przyjęto do pewnéj miejscowości kapłana, może go wezwać do odpowiedzialności przed sąd w sprawie przestępstwa popełnionego przeciw prawu świeckiemu, ale zabronić mu pełnienia urzędu kapłańskiego nie ma żadnego prawa, boby to tyle znaczyło jakby biskup zakazał urzędnikowi świeckiemu pełnić obowiązki w urzędzie.

Jest to zatem nadużycie i pogwałcenie praw publicznych i zdemoralizowanie najświatlejszéj warstwy społeczeństwa. Takiem postępowaniem nie uwłacza rząd tyle kościołowi katolickiemu, bo on zniesie najsroższe prześladowanie, ale uwłacza więcéj sobie jako całemu państwu w obec innych katolickich Rrządów. Prusacy chcą, widać, aby i między duchowieństwem katolickiem powstały niezgody i kłotnie, jak między pastorami, którzy dzisiaj nie wiedzą, czego się mają trzymać, i kogo słuchać, czy nauki ich starego Lutra, czy też najświeższych reformatorów i liberalnych nauczycieli, którzy zasady lutre dawno już przenicowali i do potrzeb i widoków własnych zastósowali. Dzisiejsi Prusacy nie pamiętają na pogańskiego filozofa Plutarcha, który w dziele swojem powiedział, że religia jest podstawą społeczeństwa ludzkiego; całą bowiem podstawę społeczeństwa, mówi tenże filozof, obala ten, kto religię obala.

Niech pamiętają zatem Prusacy, że jak ich to dziś potężne państwo przez podboje i zabory obcych krajów powstało, tak przez nieludzkie postępowanie i przez fałszywe zasady upaść może.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć kilka słów o powodzeniu religii katolickiéj w Rzymie, owym starożytnym grodzie, z którego rozchodzi się światło nauki Chrystusa po całym świecie. I tam także nie wygasła do szczętu złość szatańska. Wiemy, jak sobie postąpił król włoski z papieżem pozbawiając go władzy w Rzymie, i udzielając mu to, co mu się podobało. Wiemy, jakie tam odbywały się niedawno prześladowania publiczne po ulicach i napadanie katolików wychodzących z kościoła jak gorliwie rozprawiał rząd świecki nad zniesieniem zakonów w Rzymie, z jaką zaciętością dziś bije rząd na duchowienstwo katolickie, jak wszyscy

nieprzyjaciele kościoła rzymsko katolickiego cieszyli się ze słabości papieża, tego świętobliwego staruszka, który nieugięty znosi mężnie wszelkie pociski nieprzyjaciół i trzyma w silnéj dłoni ster nieomylnego kościoła rzymsko - katolickiego.

Sześćdziesiąt lat doświadczenia.

Zamożny jeden fabrykant, dał następujące przestrogi synowi swojemu wybierającemu się w podróż, czyli na wędrówkę:

„Bóg mi pobłogosławił: zacząłem bez grosza, teraz mam majątek i poważanie u ludzi. Do tego, to mi najwięcéj pomogło, żem się pilnie rozpatrywał we wszystkiem, com widział. Znam wielu, co podróżowali daleko, ale widzieli tylko drzewa, pałace i wieże wysokie.

Jak człowieka po twarzy, tak miasto i wieś poznasz po zewnętrznéj postaci.

Gdzie wiele szynków, tam mało znajdziesz oszczędności, mało szczęścia domowego, a wiele próżniaków i oszukańców.

Gdzie rano nie słyszysz ruchu, tam do północy pełne są szynkownie.

Gdzie wiele karet, a złe bruki, gdzie trawę na ulicach zobaczysz, tam prędko mijaj.

Gdzie wiele zobaczysz dziewic bladych i wyschłych, tam dużo tańców, a mało pracy.

Nie sądź o ludziach po sukni, ani o domu zajezdnym po napisie: *tu wszystko dobre.* Bogaty nie zwykł się stroić, a dobre wino tam bywa, gdzie nie ma szyldów.

Chcąc zobaczyć, czy miasto jest wielkie lub małe, nie wychodź na wieżę; patrz tylko na ulicach czy wielu ludzi się znają i ukłony sobie oddają. Im więcéj zobaczysz machania kapeluszami, tem miasto jest mniejsze.

Gdzie zobaczysz dobre drogi, wiele owoców, pola uprawne, serdeczne przyjęcie gościa, gdzie żebracy drogi nie zastępują, gdzie widzisz przepych w publicznych, a ochędostwo i skromność w prywatnych budowlach, tam ludzie są zacni, mający głowę i serce na swojem miejscu.

Nie wiele ufaj i tam, gdzie interes nie obejdzie się bez uczty, a wieczór bez kart.

Gdzie długo cię w przedpokoju zatrzymują, wypytując się o twoje nazwisko, nim cię panu doniosą, bądź pewnym, że tam wierzycielów się boją. Gdzie możesz wejść nie przechodząc przez ręce służących, tam się podejmij roboty, i bądź pewnym zapłaty.

Gdzie wiele lekarzów i adwokatów, tam strzeż się choroby i sprawy.

Pytaj się wiele, odpowiadaj jasno a zwięźle, udaj się za mniej umiejętnego, niż jesteś, a z ochotą wszędzie oświecać cię będą.

Chwal co godnego pochwały, ale nie gań rzeczy nagannych: tym sposobem serca sobie pozyskasz.“

Wynalazek papieru i sztuki drukarskiéj.

Do nader ważnych wynalazków przez które rozum ludzki się wykształcił, a niejedne pożyteczne odkrycia zjednały sobie nieśmiertelną pamięć należą: wynalazek papieru i sztuki drukarskiéj. Przed narodzeniem Chrystusa pisano na kartach przygotowanych z włókien łyka krzewu egipskiego zwanego *papyrus.* Potem wynaleziono *pergamin,* to jest wygarbowane skóry owcze, kozie, ośle wygładzono sztuką.

Chińczycy, którzy najprzód materyi jedwabnych i lnianych do pisania używali, zaczęli od roku 160 przed Chrystusem, wyrabiać papier z drzewa bambusu, z różnych roślin i z jedwabiu. Papier ten tak jest cienki, iż tylko po jednéj stronie go zapisują.

Papier z bawełny przez Arabów dopiero około wieku Xgo do Europy wprowadzonym został i ten aż do połowy XIVgo wieku różnie doskonalony, powszechnie był używany.

Od tego czasu zaczął wchodzić w używanie papier ze szmat lnianych i konopnych, czyli w ogóle płóciennych. Upowszechnienie onego, nie pręko nastąpić mogło, ponieważ w tych czasach odzież płócienna w krajach południowych była jeszcze rzadką i drogą. Królowa francuzka, Karola VIIgo małżonka, była pierwsza, która poczęła lniane koszule nosić, a kilka serwet czyli ręczników, z fabryki Rheims w latach 1435 i 1550 były monarszym darem, w Niemczech, gdzie dla braku tkanek wytworniejszych, lniane były liczniejsze, papier płócienny więcéj się upowszechnił, i w XIV wieku tamże już był zwyczajnym. W Polsce, może z fabryk niemieckich, a może i z własnych są rękopisma na papierze lnianym już od r. 1375. W XV wieku, Hollandya szczególnie zaczęła celować wyrabianiem papieru. Z po-

czątkiem XVI wieku, drukarz Haller miał w Polsce swoje papiernie.

Wynalazek papieru lnianego nie pochodzi z Chin, jak niektórzy sądzili, gdyż Chińczycy aż dotąd wyrabiają swój papier z surowych konopi, z bambusu i kory morwowéj.

Papier lniany przewyższa wszystkie inne w mocy i wytrwałości. Francya, Anglia, Holandya i Szwajcarya mają ogromne zakłady papierni, które dowodzą wysoki stopień przemysłu w tych krajach. Najwyżéj jednak stoją dotąd w tym względzie Holendrzy. Umieli oni pokonać szczęśliwie trudności w otrzymaniu stósownéj wody i szmat, wyrabiają najlepszy papier, szczególnie przez to, że do każdego gatunku, mają osobne młyny. Zbieranie szmat stanowi tamże osobną gałęź przemysłu, która wiele rąk zatrudnia. Pierwszem staraniem papierni jest dokładne sortowanie szmat, gdyż lniane jedynie, dobry papier wydają. Wszelkie szmaty wełny, trzeba wyłączyć a przynajmniej używać ich tylko do pośledniejszych gatunków. Same nawet lniane szmaty trzeba znowu według cienkości mocy i koloru gatunkować.

Papier do pisania, do rysunków i papier cukrowy, wyrabia się się z masy, któréj fermentacya (kiśnienie) do zgniłości nie doszła. Taki papier jest tęgi i sprężysty. Papier do druku, do kopersztychów i kart, robi się z papki przegniłéj i jest miększy. Papier pstry, otrzymuje się. albo ze szmat kolorowych, albo po wysuszeniu maluje się go lub odbija.

Papier biały dzieli się na różne formy i gatunki, którym fabryki nadają dowolnie różne nazwiska. Nadto według przeznaczenia swego, dzieli się jeszcze na papier do pisania, druku, pakunkowy i bibulasty.

Papier co do dobroci, tak zwany welinowy jest najsławniejszym.

Do wyrobu papieru służą rozmaite maszyny, w których tysiące rąk ludzkich jest czynnych.

Jakkolwiek wynalazek papieru jest bardzo pożytecznym, gdyż on jest pośrednikiem naszych wyobrażeń, oraz wiernym zachowawcą czynów i badań człowieka, przecież zaczął on przynosić większy pożytek ludzkości, wtedy dopiero, gdy wynaleziono sztukę drukarską.

Sztukę drukarską poprzedził wynalazek wyrzynania rozlicznych postaci. Wynalazek ten należy się Niemcom. Zakonnicy wyrzynali obrazy na drzewie, napuszczali je czarną farbą, wyciskali na papierze i potem malowali.

Pewien Niemiec około roku 1350 wyrzynał na drzewie postaci na kartach, przez co wynalazek ten prędko się rozpowszechnił i zgubne skutki sprowadził, bo już od r. 1367 gra w karty nawet po między wieśniakami w Wirtemberskiem znaną była.

Sztuka ta wyrzynania na drzewie postąpiła z czasem tak daleko, że pojedyncze głoski, a nakoniec całe stronnice na drzewie wyrzynać i na papierze odciskać poczęto. Było to dogodniejszem, niżeli całe książki przepisywać, jednak bardzo zmudnem i powolnem. Wszakże ta mozolna praca poprowadziła do wynalazku *sztuki drukarskiéj*.

Wprawdzie już ją pierwéj w Chinach znano, lecz w Europie nie wiedziano o niéj. Piękny ten wynalazek należy się także Niemcowi *Janowi Guttenbergowi*. Ten znakomity mąż pochodził z Moguncyi, gdzie długo przemyśliwał jakby wyrzynać z drzewa pojedyncze litery, takowe obok siebie układać, a potem na papierze odbijać. Pierwszą próbę swoich myśli zrobił z pomyślnym skutkiem w Strasburgu. Aby litery mocno stały, wynalazł prasę drukarską. Ponieważ takie przedsiębiorstwo wymagało kosztów, połączył się Guttenberg r. 1450 z bogagatym *Faustem* w Moguncyi i przyjął jeszcze do spółki pewnego duchownego Piotra *Scheffera*, który pięknie pisał.

Piotr Scheffer wynalazł sztukę odlewania druków i kruszec osobnego rodzaju z mieszaniny, co się pod prasą nie płaszczy i papieru nie przecina. Wynalazł on także czernidło drukarskie.

Lecz Guttenberg, z powodu zajść i sporów z Faustem, musiał się 1455 r. od niego oddzielić i śród trosków i nieprzyjemności zakończył życie r. 1468, nienagrodzony, jak to zwykle bywa, za swój przedziwny wynalazek, któremu życie i cały swój majątek poświęcił.

Roku 1457, ukazała się pierwsza książka drukowana; były to psalmy łacińskie. Dzieło to wywołało wielkie zadziwienie. Największą uwagę obudziły piękne i tanie biblije. Nikt nie mógł sobie tego wytłumaczyć, jak można w krótkim czasie tak równo i pięknie napisać książkę i sprzedawać ją po niskiéj cenie. Szczególnie zakonnicy, co wielkie zyskiwali pieniądze za przepisywanie, okrzyczeli Fausta za czarnoksiężnika i zaklinacza duchów. A ponieważ w tym czasie wiara w złe duchy i różne zabobony mocno była upowszechnioną, a przedewszystkiem ponieważ Faust sztukę drukarską w cichości utrzymywał, a książki drukowane

często wydawał, został pociągnięty do odpowiedzialności.

Roku 1462 Moguncya została zdobyta. Towarzysze Fausta rozbiegli się po różnych krajach i sztuka drukarska rozszerzyła się w niedługim czasie po całéj Europie, a najwięcéj wykształciła się we Włoszech.

Pierwszym sławnym przedsiębiorcą drukarskim w Polsce był Jan Haller, kupiec winiarz i księgarz w Krakowie, który swym nakładem, papiernie, introligatorow, księgarzy i drukarzy utrzymywał, i od r. 1500. dzieła wydawać począł. Za nim nastali: Ungler, Szarfenberg (Ostrogorski), Wietor, mający także swój zakład w Wiedniu. Z początku drukowali drukiem gockim.

Roku 1522 wyszedł na widok publiczny Żywot Chrystusa przez Baltazara Opecia, dzieło pod względem dziwnie gładkiego toku polszczyzny, dotąd cenione.

Później, mianowicie z powodu wszczętych sporów różnowierstwa, różni panowie zakładali u siebie drukarnie, miały je także wszelkie zamożniejsze klasztory, a nawet niektóre szkoły.

Dopóki drukowanie było tajemnicą, drukarz wiele zatrudnień łączył w swojéj osobie. Wyrzynał matryce był giserem (odlewaczem) zecerem, preserem, redaktorem, wydawcą i introligatorem. Ale z upowszechnieniem sztuki drukarskiéj, okazała się potrzeba oddzielić rozmaite prace do wydania książki potrzebne. I tak dziś, każda z powyższych czynności stanowi osobną gałęź przemysłu.

Rozszerzający się coraz więcéj przemysł sztuki drukarskiéj dał powód, iż drukarzom i innym osobom, najwyższa zwierzchność krajowa wydawała przywileie wyłącznéj wolności drukowania i sprzedawania dzieła. Najdawniejszy znany taki przywiléj wydał biskup Bambergski w r. 1490. Najdawniejszy Wenecki jest z r. 1491. W Polsce weszły w używanie od r. 1500, papiezkie najdawniejsze są z r. 1505, Wiedeńskie z r. 1510.

Jan Stradanus biegły malarz z wieku XVII wystawił w zbiorze rysunków różne działania sztuk i rzemiosł, tak jak się za jego czasów odbywały.

Chwała Bogu.

(Mieczysław Lenartowicz).

Wojsko gwiazd srebrnych chwali Stwórcę swego,
I wszystkie światy czczą Boga dobrego,
Morza i lasy i doły i góry
Są puzanami — posłami natury.

A ja sam tylko mam być dzisiaj niemy?
Nie. Serca skrzydłem popłyne za niemi,
Językiem uczuć wyjąknę, co czuję,
A łez ruczajem czułe piersi skuję.

I ołtarza serca mojego się dymi,
Stwórco! patrz! na mnie, jam przybył za nimi,
Padam przed Tobą, przed obliczem Twoim,
Chociem niegodny, — podły w ciele swoim.

A kto rozkazał milionom słońc błyszczeć?
I obcym światom w tajemnicach niszczeć?
Któż bieg gwiazd dziwnych utrzymać jest w stanie?
Jak nie Ty? Stworco! wszech potęgi Panie!

Przez ciebie dusza w grono gwiazd się wciśnie,
Przez Cię w pojęciach przyszłości zawiśnie.
Cieszyć się będzie — będzie marzyć sobie,
O boskich cnotach i o ciałach w grobie.

Panie! w mych ustach niech brzmią wiek Twe czyny,
Lecz daruj! nasze ciężkie ziemskie winy
Och! my robaki czołgać się musimy,
Bo podnieść oczu do Ciebie nie śmiemy.

Przezimowanie ulów

Pewien miłośnik pszczół w Anglii, wkopał kilka ulów, głęboko w ziemię tak, ażeby ich mrozy nie dosięgły, nakrył je oraz słomą i ziemią, a gdy je w kwietniu wydobył, pszczoły były zdrowe, i miodu nie ubyło bynajmniéj.

Sposób utrzymywania mięsa w świeżości podczas lata.

Jak tylko mięso się od rzeźnika odbierze, kraje się na tyle kawałków, na ile razy ma służyć i każdy taki kawałek umieszcza się w garnku nie tak obszernym jak wysokim, a garnek nalewa się mlekiem na dwa cale po nad mięso. Gdy zachodzi potrzeba użycia mięsa, wyjmuje się kawałek z mleka i płucze się w świeżéj wodzie. Ten tak prosty sposób nie tylko zachowuje mięso w świeżości podczas najgorętszego lata, przez ośm i więcéj dni, ale jeszcze daje mu wyborny smak.

Wrzesień.

Ej! dzień za dniem szybko leci,
Otóż już za pasem jesień,
Mniej gorąco słonko świeci.
Nie przepali głowy wrzesień.

I jakto mówi przysłowie,
Gdy przyjdzie dzień Świętéj Tekli,
Jeśli tylko Bóg da zdrowie,
Będziemy ziemniaki piekli.

Pełno w stodole i w brogu,
Kapustę zwożą w ostatku,
Jest za co dziękować Bogu,
Bo wszędzie pełno dostatku.

Ale też trzeba strzedz miary,
Nic nie trwonić bez pożytku,
By nie doznać późniéj kary,
I nie płakać swego zbytku.

Kiedy Wrzesień przywiódł Jesień, to i zboże młócą, Jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Otóż Wrzesień, a więc jesień — Gospodarzu, rękę w kieszeń.

Im głębiéj w Jesieni grzebią się robaki — Tém Zima bardziej da się we znaki.

Dnia 1 Ś. Idziego.

Wielka dla zbioru i siewu wygoda — Gdy w Święty Idzi przyświeca pogoda.

Na Święty Idzi — Nikt głodem się nie powstydzi.

Na jarmark we Święty Idzi — Biegną szewcy, biegną żydzi,
Każdy się spódziewa — Że grosz mu kapnie ze żniwa.

Na Święty Idzi — Pszczółka w polu nic już nie widzi,
Ale za to gospodarz patrząc na szpichlerze — W boki się bierze.

Myśli moralne.

— Rzetelność jest najłepszą rachubą i zyskiem najtrwalszym.

— Człowiek prosty, szczery, mający uczciwe imie, więcéj zrobi przez dzień, niżeli zręczny bez tych przymiotów, przez rok.

— Kto pożycza u drugich, kupuje sobie niespokój.

— Gdy studnia wyschnie, dopiero wodę umiemy cenić.

— Dla pogrzebania prawdy, dużo ziemi potrzeba.

— Świat jest morze: kto nie umie pływać, utonie.

— Lepiéj być ślepym, niżeli źle widzieć.

— Człowiek który zna swoje obowiązki, a ich nie pełni, podobny jest do rolnika, który uprawia rolę, a jéj nie zasiewa.

Co słychać w świecie?

Zabiegi i dążności stronnictw do zjednania sobie większości głosów przy wyborach do Rady państwa nie odbywały się dawniéj z takiem zapałem jak tego roku. Jestto walka różnych żywiołów z przeciwnemi sobie zasadami bądź jawna, bądź skryta, podstępna. Jawna o tyle, o ile od zwycięstwa nad przeciwnemi i nieprzyjaźnemi stronnikami zależy dobro ogółu, dobro narodu, kraju; skryta, podstępna o tyle, o ile przebiegłością, namową, wielkiemi obietnicami korzyści stronnictwo szkodliwe dla rozwoju dobra powszechnego zyskać by mogło przewagę w Radzie państwa. Jest to więc broń różna: pierwsza dobra, szlachetna, bo nią walczy sumienie, poczucie sprawiedliwości i w ogóle dobro całego kraju, druga fałszywa, obłudna, bo nią walczą osobiste cele, bezsumienność i materyalizm.

Centraliści, którzy są szkodliwem stronnictwem, którym wiele złego i szkodliwego przypisują, a przez których złe gospodarowanie nastąpił upadek wiedeńskich banków, walczą bronią podstępną, niebezpieczną, niebezpieczną o tyle, o ile niebezpieczne i szkodliwe są ich usiłowania do pozbawienia ludów ich praw narodowych i uciskania religii katolickiéj.

Każde stronnictwo i stowarzyszenie, aby mogło cieszyć się rozwojem swego bytu, musi działać zgodnie i musi się starać aby ta jego działalność wychodziła na pożytek narodu. Tego właśnie brakuje centralistom. W ich obozie panuje wielka niezgoda i rozstrojenie, — a że żadnéj korzyści nie można się spodziewać ze strony centralistów, trzeba być zgóry o tem przekonanym.

Przecież gazety céntralistyczne rozsiewają fałszywe wieści że ich przeciwne stronnictwo federaliści nie mogą się porozumieć między sobą, że się kłócą i zarzucają sobie wzajemne zdrady Wprawdzie należy przyznać, że pojedyncze osobistości stronnictwa federalistycznego mają może rozmaite zdania do osiągnięcia swych celów i środków, lecz tego nie można im zarzucić jakoby w pewnych dążnościach szczególnych, tyczących się stosunków każdego kraju sprzeciwiali się sobie.

— Wszelkie doniesienia o powziętych decyzyach w sprawie rozwiązania sejmów. rozpisania wyborów i zwołania Rady nie zasługują na wiarę, ponieważ rząd nie oznaczył jeszcze terminu, w którym się bezpośrednie wybory odbyć mają, a ministerstwo nie wzięło jeszcze tych spraw pod obrady. Utrzymują, że wybory nastąpią dopiero z końcem października, a co do rozwiązania sejmów, to domyślają się, że kwestya ta załatwioną zostanie także w październiku.

Mówiliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma o zakresie czynności wyborców do Rady pań-

stwa jako też o tem, co będzie przedmiotem rozpraw w Radzie państwa i wykazaliśmy, że treść tych rozpraw nie będą stanowić tylko sprawy świeckie jako to, sprawy przemysłu nauk, upodatkowanie ludów wchodzących do państwa austryackiego, sądownictwo, wojskowośc, ale także sprawy kościoła.

Zastanowiwszy się nad tą ważnością godności posła do Rady państwa i nad jego wielkim obowiązkiem względem narodu i kościoła, musimy przyznać, że na posła do Rady państwa można wybierać tylko człowieka wykształconego, i dobrego katolika, aby znał gruntownie potrzeby naszego kraju i bronił uciśnionéj religii.

A ponieważ centraliści na sposób liberałów pruskich chcieliby zgnieść naszą narodowość, odebrać nam naszą wiarę, oderwać nas od kościoła którego głowa mieszka w Rzymie, przeto powinni nasi posłowie postępować sobie sumiennie w Radzie państwa i nie dać się obałamucić.

Wiemy, jaki panuje ucisk kościoła katolickiego w Prusach winmy, jak obchodzą się Prusacy z arcybiskupem Ledóchowskim i z księżmi katolickiemi, zabraniając im pełnić obowiązków kapłańskich, to też słusznie należało by się obawiać aby i u nas w Galicyi nie nastąpiło takie prześladowanie, jak w Prusach, a stałoby się to nieuchronnie, gdyby centraliści w duchu Bismarka podkopali naszą narodowość i religię katolicką.

— W Wiedniu odbyła się dnia 22 sierpnia wspaniała uroczystość ludowa na placu wystaw. Kilkadziesiąt tysięcy osób zgromadziło się w Praterze, a byli to Wiedeńczycy, mieszkańcy z okolic, jako też osoby z różnych krajów i części świata. Muzyki na wszystkich stronach wystawy rozpoczęły uroczystość. Publiczność na wozach i pieszo zgromadzała się tłumnie. Wieczór plac wystawy został światłem gazowem rzęsiście oświetlony. Koncert, światła elektryczne w różnych kolorach i wytryskujące fontanny zakończyły tę wspaniałą uroczystość o dziesiątéj godzinie wieczór.

Prusy. W Prusach coraz gorzéj dzieje się z katolikami. Rząd prześladuje przeważnie księży i ich pasterza arcybiskups Ledóchowskiego. Urzędowe pismo z dnia 21 b. m. uwiadomiło arcybiskupa o zamknięciu seminaryum w Poznaniu przez rząd. Powody do zamknięcia mają być następujące: 1) pismo arcybiskupa z dnia 10 czerwca, które nie uznało prawa najwyższego dozoru ze strony rządu świeckiego, 2) że przełożony seminaryum nie pozwolił na rewizye seminaryum, 3) że zatrzymanie funduszów państwowych okazało się bezskutecznem, 4) że arcybiskup nie usłuchał wezwania, aby wspólnie z komisarzem państwa poprawił przepisy, gdyż teraźniejsze sprzeciwiają się prawu. Dla tych więc powodów minister oświecenia rozkazał zamknąć seminaryum na tak długi czas, aż arcybiskup i przełożony seminaryum uzna te punkta za słuszne i podda się żądaniom rządowym.

Walka ta między rządem pruskim a kościołem katolickim sprowadzi, jak mówi Gwiazdka cieszyńska takie nieszczęśliwe czasy, że dzieci katolickie bez chrztu kościelnego, ludzie będą zawierać związki małżeńskie bez księży, a umarłych będą grzebać stróże policyjni i pachołki. Przykład tego okazał się już w Królewcu umarł tam jakiś stary katolik. Ponieważ ten człowiek przystał za życia do sekty starokatolickiéj, dla tego ksiądz katolicki musiał umarłemu odmówić pogrzebu i zakazać chować go na cmentarzu katolickim. Dlatego żona nieboszczyka kazała męża pochować policyantowi. Na przyszły rok mają być już obowiązkowo zaprowadzone śluby cywilne t. j. nowożeńcy mają zawierać śluby małżeńskie nie w kościele, ale w rządzie, będzie to więc tylko kontrakt zawarty między nowożeńcami, a nie Sakrament małżeństwa.

W Bytomiu wydało dyrektoryum sądowe rozporządzenie, że urzędnicy wyznania rzligii rzymsko-katolickiéj mają także w swoje święta pracować w kancelaryi, który zaś urzędnik życzyłby sobié iść do kościoła na nabożeństwo w święto, winien postarać się o pozwołenie władzy rzędowéj.

W krótce powrócą do Berlina wszyscy ministrowie z wypoczynku, książęta pruscy i niemieccy i jenerałowie na uroczystość odsłonięcia pomnika która nastąpi 2 września, na pamiątkę zwycięstwa Pśusaków nad Fzancuzami. Na pomniku który będzie odsłoniętym 2 września, wypisani są wszyscy książęta niemeccy którzy brali udział w wojnie francuzkiéj. Chociaż Wilhulm król pruski powiedział, iż dzień ten ma być świętnm narodowem, i żeby nie czyniono wialkich przygotowań, na ten dzień, przecież wszystkie władze rządowe czynią ogromne przygotowanie, aby okazać swoją radość z obchodzenia tak świetnego zwycięztwa.

Tekie same przykrości jakie spotykają arcybiskupa Ledóchowskiego ze strony rządu pzuskiego, musi także znosić biskup Fuldajski. Biskup ten przeznaczył dwóch księży na proboszczów, nie nwiadamiając otem władzę świecką. Dla tego to biskupowi wytoczono proces, a księżom zakazano spełniać czynności proboszczów. Także biskup Kött przysłał rządowi pismo, w którym oświadcza, iż nie uznaje praw rządu pruskiego. ale trzyma się przepisów kościoła katolickiego.

Prusacy chcą więc zaprowadzić w swojem państwie religię protestancką, a zjednoczywszy wszystkie sekty zapanować wszędzie. Korzystają oni z każdéj okoliczności i gdzie mogą dokładają starania, aby powiększyć Prusy. W tym celu zwiedził królewicz pruski Stokholm w Szwecyi, gdzie przyjmował go kró i szlachta z wielką okazałością. Ze Stokholmu uda się do Danii. Podróże te odbył w tym celu aby Szwecyę i Danię wciągnąć w przyjazne stosunki z Pruszmi, a przedewszystkiem, aby Dania stała się podwładną prusakom . dostarczała im w razie wojny wymarszy i porty na północy.

Petersburg. Ministrowie w Petersburgu polecili ze względu konieczności szybkiego wprowadzenia powszechnéj służby wojskowéj, ukazem cełarskim ministrowi wojny i ministrowi spraw wewnętrznych, aby ci zarządzili powszechną rekrutacyą według nowego prawa o obronie krajowéj, jeszcze przedtem nim takowe prawo wejdzie w życie.

Rozmaitości.

Nie wiele takich krajów bogatych w różne produkta ziemi, jak nasza Galicya.

Podają, że dostarcza ona rocznie szkła w ogólnej wartości dwa miliony złr. dla Rosyi, Rumunii i Bukowiny.

Galicya posiada bowiem wiele surowych produktów potrzebnych do tego przemysłu, jako to: drzewo, węgle, glinkę ogniotrwałą, kwarc (krzemień), potaż, sodę, wapno.

Glinka ogniotrwała znajduje się w wielkich pokładach w Krzeszowicach pod Mirowem, z której budowane piece wysoką temperaturę gorąca przez 14 tygodni wytrzymują.

Najlepszy krzemień znajduje się na porzeczach Dniestru. Jest on także w obfitości w Bukaczowicach, jakoteż nad brzegami Sanu, Wisły i w okolicach Lwowa.

Potażu wydaje Galicya rocznie 5 tysięcy do 6 tysięcy centnarów, za cetnar potażu płacą w Galicyi 8 do 12 złr.

Sodę i sól glauberską otrzymują huty galicyjskie z Bogumina i Boczkowa w Węgrzech.

Wapno posiada Galicya w bardzo obfitej ilości.

— Tegoroczne zbiory nie wypadły tak świetnie, jak się z początku wielu gospodarzy tego spodziewało.

W Rosyi cała okolica Samary, która bardzo jest urodzajna. tego roku nie dopisała przy żniwie, jakoteż i Besarabia nie obiecywała we żniwa obfitych plonów.

We Włoszech także nie najlepiej wypadły żniwa, bo nawet swoim plonem nie będzie mógł się kraj wyżywić, ale musi potrzebować znacznego dowożu zboża.

Hiszpania, Algier i Egipt okazują zbiór średni.

A że zbiory w Galicyi są także liche, tylko miejscami obfitsze, nie potrzebujemy mówić.

Dodać nam także należy, że kraj nasz nie ma najmniejszych zapasów z przeszłych lat, a przytem nie ma wielkich widoków co do ziemniaków.

W Austryi, na Węgrzech cena zboża nie przestała podnosić się w górę, do czego się także wielki nieurodzaj kukurudzy znacznie przyczynia.

Cholera od tygodnia już się znacznie zmniejszyła. W niektórych tylko miejscowościach po wsiach pochłania ona wiele ofiar a to po największej części dla tego, że lud na wsi nie słucha przepisów, jak się ma zachować podczas tej słabości i używa potraw niezdrowych.

W Tarnowie od 15 do 23 Sierpnia przybyło chorych tylko 166, tak, że w ciągu całego tygodnia leczono razem 385. Z tych wyzdrowiało 146, umarło 85, pozostało w leczeniu 154.

Rada szkolna wydała rozporządzenie, iż nauki w szkołach normalnych, gimnazyalnych i realnych rozpoczną się 15 Września b. r. i zastrzegła sobie zarazem, że gdyby cholera się nie zmniejszała, otwarcie szkół nastąpiłoby aż z początkiem Października.

— W nocy z dnia 21 na 22 sierpnia spaliło się w Rzeszotorach pod Wieliczką zabudowanie włościańskie ze zbożem. Na drugi dzień aresztowała policya krakowska zięcia poszkodowanego gospodarza za podejrzenie podpalenia.

W Salerno wyniszczono w przeszłym tygodniu bandę rozbójników, która się składała z 9 ludzi. 6 rozbójników i dowódzca Manzi zostało zabitych. Żołnierze, którzy ich ścigali, pokazali wiele śmiałości. Mieszkańcy okoliczni ucieszyli się bardzo, widząc się wolnemi od tej plagi opryszków.

W wielkiem księstwie Poznańskiem miasto Czerniejowo zostało bardzo zniszczone przez pożar, bo połowa miasta się spaliła.

W Kijowie zgorzała wielka rafinerya cukru w wartości około 800,000 rubli.

Z Nowego Targu donoszą, że we wsi Maniowy powstał dnia 19 19 sierpnia przy suszeniu lnu pożar. Zgorzała szkoła gminna dwór Antoniego Gerzabka z gorzelnią, browar, mieszkanie, stajnia dworska i 15 domów włościańskich z zabudowaniami. Na szczęście zbiory były jeszcze nieukończone, inaczej spłonęły by i one. Szkodę obliczają na 22 tysiące złr.

W aresztach we Lwowie aresztanci pobili jednego ze swych towarzyszów tak mocno, że po kilku godzinach umarł.

We Lwowie zastrzelił się 24 sierpnia porucznik Sternal.

Ze złożonych na ręce P. W. Korneckiego książek przesyłamy dziś 16 paczek po 10 tomików tym szkółkom i czytelniom, które się zgłaszając do P. Korneckiego na nasze pisma powoływały.

Z dniem 27 sierpnia rozdano już wszystkie książki, a to stosownie do ogłoszenia w „Kraju“.

Wydawca S. Jordan.

Redaktor odpowiedzialny *Jan Krawecki.*

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.